



Pieńskie Popołudnie z Fizyką

Urszula Mięśok

Gimnazjum im. O. M. Tomaszka w Pieńsku

Wszystko zaczęło się już w wakacje 2003 r. Miałam pewien zamysł, zaczęłam planować, ale najprawdopodobniej poszłoby to w zapomnienie, gdyby nie mój były wykładowca dr Stanisław Jakubowicz (IFD Uniwersytetu Wrocławskiego). We wrześniu spytał mnie, czy nie chciałabym, aby wygłosił wykład „*Perpetuum mobile* – wieczna obsesja” w Pieńsku.

Oficjalne działania rozpoczęłam od ogłoszenia konkursu „Fizyka nie boli” w sześciu kategoriach (prezentacja multimedialna, praca pisemna, zjawiska fizyczne w fotografii, plakat, wiersz lub komiks, praca badawcza lub przyrząd). Od tej chwili już nie byłam sama, bo do pomocy wkroczył mój mąż – Roman Mięśok, który też jest fizykiem. Rozmnażając ten konkurs na tyle kategorii, chciałam dać szansę tym wszystkim uczniom, dla których fizyka (niestety) jest trudna.

Nagrodą w konkursie miał być wyjazd uczniów do Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Wrocławskiego. Burmistrz Pieńska, Jerzy Strojny, doceniając zaangażowanie uczniów i rolę fizyki, zaoferował autokar. Udało mi się jeszcze zdobyć pieniądze z innych źródeł (Fabryka Form Szklarskich HEYE oraz Bank Spółdzielczy w Pieńsku), a to dawało jeszcze większe możliwości.

Przy ocenianiu prac konkursowych bardzo nam pomogły osoby niezwiązane z naszą szkołą (dr M. Staszek – Uniwersytet Warszawski, mgr A. Serwik-Mróż – Uniwersytet Wrocławski, K. Popko – uczennica LO w Zgorzelcu). Znając już wyniki konkursu, „produkowałam” w domu dyplomy i wraz z 4-osobową grupą uczniów (Robert Rędziaż, Malwina Jarosz, Michał Kasprzyk, Marcin Zarębski) przygotowywałam Pieńskie Popołudnie z Fizyką, bo taką nazwę wymyśliłam dla naszego przedsięwzięcia.

Dyrektor Gimnazjum, Marek Popko, oczywiście był o wszystkim poinformowany, ale my działaliśmy po cichutku, bojąc się, że nam się nie uda. Teraz myślę, że to ja byłam wystraszona (chciałam wszystko przeprowadzić w mojej pracowni), a uczniowie – nie, bo to oni doprowadzili do tego, że po każdym naszym spotkaniu impreza zaczynała się coraz bardziej rozrastać.

Ostatecznie zajęliśmy dużą część parteru naszej szkoły. W pracowni fizycznej uczniowie demonstrowali różne zjawiska i prawa fizyczne za pomocą prostych środków. Np. wystarczył kieliszek i piłeczka pingpongowa, żeby zaskoczyć widza rezonansem, albo plastikowa butelka z wodą i maleńki model łodzi, żeby pokazać „łódź podwodną” (ciśnienie cieczy); trzy jajka w różnych roztworach wodnych soli i mamy prawo Archimedesza; wirujący krążek – mieszanie się barw (a dla po-

równania pędzelek i farby plakatowe) itp., itd. Były też „czary”: unoszący się spinnacz (pole magnetyczne); wiatraczek z papieru poruszany ciepłem pochodzącym od dłoni; znikająca po nalaniu wody do słoika moneta itp. Uczniowie zaprezentowali wykonane przez siebie peryskopy, radio, telegraf świetlny, hamulec hydrauliczny i inne. 11 uczniów przygotowało 32 demonstracje, a każdy uczestnik PPzF mógł zobaczyć i uzyskać wyjaśnienia dotyczącego danego zjawiska.

Jeden z korytarzy szkolnych służył do pokazania prac pisemnych, wierszy, komiksów i zdjęć zjawisk fizycznych, a hol główny zajęły plakaty i prezentacje multimedialne. Nasi goście, w oczekiwaniu na wykład dra S. Jakubowicza, mogli wybierać i nie nudzić się.

Pieńskie Popołudnie z Fizyką rozpoczęło się o godz. 16⁰⁰. Nikt nie musiał przychodzić, nie było wyznaczonych grup uczniowskich do „wypełnienia sali”, nasi goście przyszli, bo chcieli zobaczyć coś ciekawego z fizyki. I nie zawiedli się, bo z zainteresowaniem oglądali prace przygotowane przez uczniów i bardzo żywo uczestniczyli w wykładzie dra S. Jakubowicza.

Fakt, że PPzF jest udanym przedsięwzięciem, jest głównie zasługą uczniów. Oprócz czterech osób, które wymieniłam wcześniej, mieliśmy jeszcze grupę techniczną, z nieocenionym „szefem” – Arturem Borcińskim, odpowiedzialną za przygotowanie całego niezbędnego sprzętu.

Warto wspomnieć o tym, że wydaliśmy okolicznościową broszurkę ze zdjęciami uczniów, fragmentami prac itp. Planujemy też wydanie broszurki związanej z tym, co działo się podczas PPzF.

Najpiękniejsze w tym wszystkim jest, że i ci, którzy PPzF przygotowywali, i ci, którzy przyszli na nie, w większości byli uczniami naszej szkoły lub okolicznych szkół średnich (nasi absolwenci). Ich udział w tym przedsięwzięciu był dobrowolny, a przeżycia niezapomniane (wiem to z relacji) i już następnego dnia pytali o kolejne Pieńskie Popołudnie z Fizyką.

Fizyka?!

Co to jest fizyka?

Może to garść ryzyka?

Mnie to nie obchodzi!

I jedno pytanie mnie nachodzi:

Skąd wiele tych wspaniałych umysłów

Miało czas na tak wiele pomysłów?????

Czy fizyka jest trudna?

Nie wiem!

Ale wiem jedno!

Choć fizyka jest piękna,

To praca przy niej jest ciężka!

Odkrycie Archimedeasa

